

KAMIL SIWEK

KOMUNIKATYWNOŚĆ TEKSTU PRAWNEGO A DERYWACYJNA KONCEPCJA WYKŁADNI PRAWA (ASPEKT ROZUMIENIA NORMY SANKCJONOWANEJ)

W prawoznawstwie ogólnym uważa się, że każdy tekst prawny powinien spełniać wymóg powszechnej komunikatywności, czyli powinien być zrozumiały. Zamiarem ustawodawcy jest nie to, aby tekst prawny został zrozumiany w jakikolwiek sposób, ale by rozumiano go adekwatnie do zamysłu prawodawcy i na jego podstawie odpowiadano sobie w sposób możliwie jednoznaczny na pytanie, kto, kiedy i co powinien czynić. Nie jest komunikatywny tekst prawny, jeżeli udzielenie na podstawione wyżej pytania okaże się nadzwyczaj skomplikowane bądź będzie wymagało nieprzeciętnej wiedzy prawniczej, żmudnych poszukiwań i przeprowadzenia skomplikowanego procesu interpretacji¹. Komunikatywność tekstu prawnego wyraża się w tym, że odtworzenie norm z przepisów jest zabiegiem stosunkowo łatwym, niewymagającym od zainteresowanych specjalnej wiedzy i umiejętności².

Również w literaturze z zakresu prawa karnego spotykamy zapatrywania akcentujące powszechną zrozumiałość tekstu prawnego. Na przykład Andrzej Zoll uważa, że ustawa karna pisana jest w zasadzie językiem potocznym, który powinien być powszechnie zrozumiały, aby motywować adresatów jej przepisów do postępowania zgodnego z normami sankcjonowanymi³. Zatem przepisy zawierające normy prawne „muszą być napisane językiem zrozumiałym dla odbiorcy”⁴. Muszą zostać napisane takim językiem, „który daje możliwość adresatowi zastosowanie się do prawa”⁵. Muszą bowiem przemawiać do wyobraźni i uczuć; laik powinien mieć możliwość zorientować się, jakie zachowanie się jest przestępstwem i jakie przewidziane są za nie kary⁶. Należy przy tym wyraźnie zaznaczyć, że nie chodzi tutaj o jakiegokolwiek rozumienie tekstu

¹ Zob. S. Wronkowska, *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, Poznań 2005, s. 65.

² Zob. S. Wronkowska, *Zasady przyzwoitej legislacji w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, w: M. Zubik (red.), *Księga XX-lecia orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2006, s. 685.

³ Zob. A. Zoll, w: idem (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 70-71.

⁴ Zob. W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2011, s. 40-41. Zob. też M. Przetak, *Struktura tekstu prawnego na przykładzie kodeksu karnego*, Gdańsk 2015, s. 16-17.

⁵ Zob. B. Wróblewski, *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948, s. 132.

⁶ Zob. I. Andrejew, *Ustawowe znamiona czynu. Typizacja i kwalifikacja przestępstw*, Warszawa 1978, s. 26.

prawnego, a więc rozumienie fałszywe – niepełne czy niedokładne (rozumienie „w przybliżeniu”), ale o takie jego rozumienie, które jest fortunate, czyli oddaje intencje prawodawcy; wymaga więc porozumienia (wzajemnego zrozumienia) pomiędzy nadawcą tekstu prawnego a jego odbiorcą⁷. Szczególne znaczenie ma to w obszarze prawa karnego, skoro prawodawca ma oddziaływać na adresatów norm w sposób przez siebie zamierzony⁸. Oddziaływanie to może być zrealizowane tylko wtedy, gdy jednostka zachowuje się świadomie zgodnie z normami, co „jest możliwe tylko w przypadku rozumienia treści i zakresu norm”⁹. Treść i zakres normy ustalone być muszą z zupełną ścisłością. Do sytuacji wyznaczonych przez normy karne człowiek może się dopasować tylko wtedy, gdy te normy zna; normy, których człowiek nie zna, nie mogą ukierunkowywać jego postępowania¹⁰. Nie zachodzi wówczas sprzężenie zwrotne pomiędzy prawem a oczekiwaną przez prawodawcę legalistyczną postawą człowieka. Chodzi o to, że normy karne mają za zadanie eliminować niezgodne z nimi zachowania, tak że „na placu” pozostają jedynie zachowania pozostające w zgodzie z prawem karnym. Ponieważ potencjalnego sprawcę ma hamować właśnie prawo karne, to nie wystarczy jedynie wiedza, że określony czyn jest bezprawny w ogóle, przez normy pozakarne (administracyjne, cywilne itd.)¹¹. Należy również mieć na uwadze, że tekst prawny musi umożliwiać jednostce precyzyjne oddzielenie typów zachowań prawnokarnie sankcjonowanych od irrelevantnych¹². Umożliwić więc musi ostre wytyczenie obszaru kryminaliza-

⁷ Zob. M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, Warszawa 2012, s. 57-58. Na temat sytuacji „rozumienia” i „porozumienia” w sferze komunikacji prawnej – zob. ibidem, s. 49-50.

⁸ Ibidem, s. 52.

⁹ Zob. K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1997, s. 64. Zatem w tym ujęciu chodziłoby o przestrzeganie prawa w wersji mocnej. Bliżej na temat przestrzegania prawa w wersji słabej i mocnej zob. S. Wronkowska, w: eadem, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 1997, s. 197. Jest zrozumiałe, że chodziłoby tutaj o podstawową, a więc pierwszą wyróżnioną przez T. Gizberta-Studnickiego w 1969 r., klasę wiadomości o prawie. Prawo karne stanowi bowiem tę klasę wiadomości o prawie, którą powinien posiadać każdy. Kodeks karny przeznaczony jest w zasadzie do wszystkich członków społeczeństwa, zob. M. Przetak, op. cit., s. 120, czy wszystkich ludzi podlegających jurysdykcji Rzeczypospolitej Polskiej, zob. W. Wróbel, A. Zoll, op. cit., s. 181. Z wielu względów trudno byłoby uważać, że prawo karne, w swej przeważającej części zawierające przecież ogólnosprawcze typy czynów zabronionych pod groźbą kary (zob. K. Indecki, A. Liszewska, *Prawo karne materialne*, Warszawa 2002, s. 100), należy do klasy wiadomości o prawie należące do minimum rolowego bądź akcydentalne. Bliżej o tym wyróżnieniu zob. S. Wronkowska, w: eadem, Z. Ziemiński, op. cit., s. 201.

¹⁰ Zrozumiałość norm karnych ma ścisły związek z ochronną funkcją prawa karnego, które ma motywować do wytworzenia odpowiednich postaw legalistycznych, zob. K. Buchała, A. Zoll, op. cit., s. 12. Motywować w tym kierunku może tylko wtedy, gdy jest znane adresatom norm, zob. W. Wróbel, A. Zoll, op. cit., s. 40. Prawo znane jest zaś tylko wtedy, gdy potrafimy przepisy przedstawić w postaci norm, zob. J. Woleński, w: M. Borucka-Arctowa, J. Woleński, *Wstęp do prawoznawstwa*, Kraków 1998, s. 66.

¹¹ W obszarze prawa karnego istnieją przecież liczne przepisy, które zabraniają zachowań całkowicie irrelevantnych z punktu widzenia jakiegokolwiek pozakarnej dziedziny prawa, zob. o tym T. Kaczmarek, *O tzw. okolicznościach „wyluczających” bezprawność czynu*, „Państwo i Prawo” 2008, z. 10, s. 29.

¹² Zwrócił uwagę Ryszard Dębski, że obywatel chce bowiem wiedzieć, co jest dozwolone, a co jest zabronione lub nakazane, zob. idem, *Pozaustawowe znamiona przestępstwa*, Łódź 1995, s. 26.

cji. Prawo nie może bowiem stwarzać stanu niepewności po stronie jednostki co do zakresu zachowań dozwolonych i niedozwolonych.

Z uwzględnieniem tych objaśnień przedstawione zostaną uwagi szczegółowe, mające na celu próbę wykazania, że w świetle derywacyjnej koncepcji wykładni prawa¹³ żaden tekst ustaw karnych nie spełnia wymogu komunikatywności w powyższym rozumieniu, tzn. że przez adresatów norm prawnych nie jest w ogóle możliwe poznanie prawa, czyli przekształcenie przepisów na normy¹⁴. Na terenie prawa karnego rekonstruowania więc z wybranych przepisów kodeksu karnego norm sankcjonowanych. Od razu konieczne trzeba zaznaczyć, że zasadniczo chodzi o rekonstruowanie tych norm przez osobę o wykształceniu zawodowym, średnim i policealnym, ponieważ taki poziom wykształcenia jest dominujący wśród polskiej populacji¹⁵. Osobę o wskazanych właściwościach w dalszych uwagach nazywać będziemy interpretatorem, do którego właśnie zrelatywizowany zostanie postulat komunikatywności tekstu prawnego. Zaznaczyć również trzeba, że braku komunikatywności nie należy łączyć wyłącznie z tekstem zawyłym czy wadliwie lub niejasno sformulowanym, który może być ujaśniony za pomocą profesjonalnie przeprowadzonej wykładni, ale odnosić do każdego tekstu prawnego, niezależnie od tego, czy tekst ten jest zawyły bądź też wadliwie lub niejasno sformułowany.

Jak wiadomo, osiowym objawem derywacyjnej koncepcji wykładni prawa jest założenie głoszące, że normy prawne interpretator rekonstruuje z przepisów. Wynika to z fundamentalnego pojęciowego rozróżnienia przepisu prawnego i normy prawnej. W tym ujęciu język przepisów jest tylko punktem wyjścia w procesie ustalenia jednoznacznej normy prawnej. Punktem dojścia są zaś normy¹⁶. Celem wykładni nie jest zatem ustalenie właściwej treści przepisów¹⁷. Chodzi o to, że prawem nie są ani akty normatywne, ani przepisy; pra-

W jednym z orzeczeń niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny uznał, że „samo ryzyko karalności powinno być rozpoznawalne dla adresatów normy”, zob. wyrok TK z 26 listopada 2003 r., SK 22/03, OTK-A 2003, nr 9, poz. 97.

¹³ Derywacyjną koncepcję wykładni prawa skonfrontowano z postulatem komunikatywności tekstu prawnego dlatego, że koncepcja ta w nauce o prawie karnym ma charakter dominujący. Zob. M. Królikowski, R. Zawłocki, *Prawo karne*, Warszawa 2015, s. 110.

¹⁴ W niniejszym artykule rekonstruowane będą jedynie skrótowo rudymenarne fragmenty derywacyjnej koncepcji, które moim zdaniem dostatecznie zobrazują przyjęte założenie.

¹⁵ Zob. *Wyniki narodowego spisu powszechnego ludności i mieszkań 2011. Podstawowe informacje o sytuacji demograficzno-społecznej ludności Polski oraz zasobach mieszkaniowych*, GUS, Warszawa 2012, s. 13 (http://stat.gov.pl/cps/rde/xber/gus/lu_nps2011_wyniki_nsp2011_22032012.pdf [dostęp: 11.12.2016]). W świetle tych danych wskazanym poziomem wykształcenia legitymuje się łącznie 52,9% populacji w wieku powyżej 13 roku życia (a więc osób ponoszących odpowiedzialność prawną), w tym zasadniczym zawodowym – 21,5%, a średnim i policealnym – 31,4%. Wykształcenie wyższe ma 16,8% populacji.

¹⁶ Zob. W. Patryas, *Rozważania o normach prawnych*, Poznań 2001, s. 151.

¹⁷ Podejście wiążące wykładnię z ustaleniem właściwej treści przepisu prawnego prezentowane jest jednak w literaturze z zakresu prawa karnego, także po 1960 r., a więc od czasu pojęciowego rozróżnienia przez Zygmunta Ziemińskiego przepisu prawnego i normy prawnej, zob. zwłaszcza S. Śliwiński, *Polskie prawo karne materialne*, Warszawa 1946, s. 18; L. Lernell, *Wykład prawa karnego. Część ogólna*, Warszawa 1961, s. 41; S. Pławski, *Prawo karne (w zarysie)*, cz. 1, Warszawa 1965, s. 54; M. Cieślak, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1995, s. 92; K. Indecki, A. Liszewska, *Prawo karne materialne*, Warszawa 2002,

wem są normy prawne wysłowione w przepisach (normy odtwarzane z przepisów w procesie wykładni)¹⁸.

W świetle ujęcia derywacyjnego wykładnię przeprowadza się w trzech zespolach czynności składających się na: 1) fazę porządkującą, 2) fazę rekonstrukcyjną, 3) fazę percepcyjną. Jednocześnie należy podkreślić, że koncepcja derywacyjna programowo odrzuca antyinicjującą regułę *clara non sunt interpretanda* i generalnie przyjmuje, iż wykładni podlega każdy przepis prawny. Pojęcia „jasność” i „sytuacja wykładni” nie są przeciwstawne względem siebie. Zatem na pytanie, kiedy wypowiedź języka prawnego (czy języka tekstu prawnego) podlega wykładni, koncepcja derywacyjna odpowiada: zawsze. Nie ma sytuacji izomorfii.

W fazie rekonstrukcyjnej pojawia się kwestia rozczłonkowania syntaktycznego i treściowego norm w przepisach prawnych. Gdy chodzi o sprawę rozczłonkowania treściowego, zaleceniem dla interpretatora jest sprawdzenie, czy w stosunku do niepełnego przepisu centralnego nie występują modyfikatory (przepisy współwyznaczające z nim treść normy). Modyfikatorów tych interpretator powinien szukać m.in. w przepisach ogólnych aktu zawierającego przepis centralny, przepisach intertemporalnych, przepisach aktów organizacyjnych, przepisach tematycznie zbliżonych do tematyki aktu zawierającego dany przepis centralny¹⁹. Interpretator musi z góry wiedzieć, że możliwe jest, iż gdzieś są modyfikatory przepisu centralnego. Musi również wiedzieć, gdzie tych modyfikatorów szukać²⁰. Słowem, uwzględnienie modyfikacji treściowej wymaga od interpretatora wiedzy o wszystkich tekstach prawnych funkcjonujących w danym systemie prawnym²¹. Jeśli interpretator tej wiedzy nie ma, nigdy poprawnie nie pozyska normy prawnej, a tym samym nie pozna prawa. Otrzyma normę niepełną, a więc fałszywą informację o prawie. Jak zauważa sam Maciej Zieliński, sprawa rozpoznania niepełnego przepisu centralnego i odszukania jego modyfikatorów „wymaga nieprzeciętnej wiedzy prawniczej”²².

Po zakończeniu czynności rekonstrukcyjnych przychodzi kolej na fazę percepcyjną. Nie wchodząc w szczegóły, należy zaznaczyć, że na tym etapie sięga się po pragmatyczne reguły interpretacyjne, które zmierzają do uru-

s. 74; T. Bojarski, *Polskie prawo karne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 2003, s. 55; M. Królikowski, R. Zawłocki, op. cit., s. 112. Zob. też L. Morawski, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2006, s. 15. Na gruncie derywacyjnej koncepcji wykładni zadaniem (celem, istotą) wykładni jest odtworzenie z przepisów prawnych norm postępowania (wraz z ich percepcją), zob. Ł. Pohl, *Wykład prawa karnego. Część ogólna*, Warszawa 2012, s. 74; J. Giezek, w: M. Bojarski (red.), *Prawo karne materialne. Część ogólna i szczegółowa*, Warszawa 2015, s. 60. Podejście odmienne, to jest utożsamiające wykładnię z objaśnieniem treści przepisu prawnego, „zatrzymuje” wykładnię na deskryptywnym poziomie tekstu prawnego i tym samym od 1995 r. nie koresponduje z wyróżnieniem przez Ryszarda Sarkowicza deskryptywnego i dyrektywnego poziomu tekstu prawnego.

¹⁸ Zob. S. Czepita, S. Wronkowska, M. Zieliński, *Założenia szkoły poznańsko-szczecińskiej w teorii prawa*, „Państwo i Prawo” 2013, z. 2, s. 10. Zob. też M. Przetak, op. cit., s. 99: „Treść prawa wyrażają normy. Przepisy zaś są formą słowną, w którą treść ta jest ujęta”.

¹⁹ Zob. M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, s. 328-329.

²⁰ Zob. M. Zieliński, *Wyznaczniki reguł wykładni prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 60, 1998, z. 3-4, s. 7.

²¹ Zob. K. Pleszka, *Wykładnia rozszerzająca*, Warszawa 2010, s. 155.

²² Zob. M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, s. 131.

chomienia którejś z językowych dyrektyw wykładni. Wiążącego materiału interpretacyjnego szukać należy w trzech obszarach o uniwersalnym zasięgu. Do nich należy zaliczyć: 1) język prawny (definicje legalne)²³, 2) język prawniczy (orzecznictwo²⁴ lub literatura)²⁵, 3) język ogólny²⁶. Z przedstawioną chronologią działania interpretacyjnego, która w żadnym razie nie może być zmieniona, wiąże się dla interpretatora cały szereg zasadniczych problemów. Mniejsza już o to, że w literaturze i orzecznictwie sądowym nasuwają się niekiedy wątpliwości co do tego, czy dany przepis wprowadza definicję legalną²⁷. Mniejsza również o to, że definicje legalne podlegają interpretacji tak samo jak inne przepisy²⁸. Mniejsza wreszcie o to, że ustalenie znaczenia definicji niekiedy wymaga skomplikowanych zabiegów interpretacyjnych²⁹. Chodzi mianowicie o to, że chronologicznie drugą dyrektywą językową jest dyrektywa języka prawniczego. Odwołanie się do znaczenia ustalonego w literaturze musi więc bezwarunkowo zakładać, że interpretator, po pierwsze, doskonale zna bibliografię prawniczą, po drugie, doskonale zna poglądy sformowane we wszystkich podręcznikach, komentarzach i adekwatnych tematycznie monografiach³⁰.

²³ Język prawny ulega rozszczępieniu na: język prawny przepisów prawnych i język prawny norm prawnych, zob. M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, s. 236 przypis 11 i tam podana literatura; R. Sarkowicz, w: idem, J. Stelmach, *Teoria prawa*, Kraków 1998, s. 58.

²⁴ Należy jednocześnie mieć na uwadze, aby ściśle rozróżniać trwałość orzecznictwa od jego jednolitości. Rozróżnienie takie sformułowane już w XIX w. Tylko jednolitość orzecznictwa jest wartością godną aprobaty, natomiast trwałość orzecznictwa oceniano z gruntu silnie negatywnie. Bliżej zob. W. Dutkiewicz, *O znaczeniu jurysprudencji*, Warszawa 1875, s. 30-31.

²⁵ W innym miejscu wskazałem, że interpretator jest związany rozumieniem prawniczym w trzech następujących sytuacjach: 1) orzecznictwo sądowe jest jednolite, przy braku jednolitości w literaturze prawniczej, 2) literatura prawnicza jest jednolita, przy braku jednolitości w orzecznictwie sądowym, 3) jednolite jest jednocześnie orzecznictwo sądowe i literatura prawnicza. Zob. K. Siwek, *Dyrektywa języka prawniczego w wykładni prawa (uwagi na marginesie uchwały Sądu Najwyższego z 29 października 2012 r., I KZP 12/12, oraz artykułu Ł. Pohla i S. Czepity Strona podmiotowa przestępstwa obrazy uczuć religijnych i jego formalny charakter)*, „Przegląd Sądowy” 2014, nr 11-12, s. 113. Zob. jednak M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, s. 304. Należy dodać, że pkt 1. (P) Reguły 13. wykładni (zob. M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, s. 335) winien – moim zdaniem – brzmieć: „orzecznictwo lub literatura prawnicza nie zajęła jednolitego stanowiska”.

²⁶ Zob. M. Zieliński, *Osiemnaście mitów w myśleniu o wykładni prawa*, „Palestra” 2011, nr 3-4, s. 25. Należy więc wyraźnie podkreślić, że sięgnięcie do literatury i orzecznictwa następuje już dużo wcześniej, aniżeli na etapie „wykładni pogłębionej” związanej z rozumieniem funkcjonalnym. Nie dostrzeżono tego w: T. Spyra, *Granice wykładni prawa*, Warszawa 2007, s. 206-207.

²⁷ Nie trzeba przekonywać, że omyłka interpretatora pod kątem tego, czy dany przepis wprowadza definicję legalną, może prowadzić do błędnego rezultatu wykładni.

²⁸ Zob. M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, s. 215.

²⁹ Zob. R. A. Stefański, *Wykładnia przepisów prawa karnego*, w: *System prawa karnego*, t. 2, s. 487.

³⁰ Te właśnie rodzaje wypowiedzi prawników należy uwzględniać w obrębie dyrektywy języka prawniczego, zob. M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, s. 335. Określeniem „dyrektywa języka prawniczego” posłużył się wprost Sąd Najwyższy np. w uchwale z 25 lutego 2016 r., I KZP 20/15, Legalis, nr 1405191. To określenie używane jest również w nauce o wykładni prawa, zob. L. Morawski, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2006, s. 99. Należy przy tym wyraźnie podkreślić istnienie języka prawniczego jako konglomeratu wielu języków, który ma dynamiczną naturę, ponieważ wciąż jest tworzony przez prawników, a nadto że język ten jest bogatszy i precyzyjniejszy od języka prawnego, zob. bliżej W. Patryas, *Definiowanie pojęć prawnych*, Poznań 1997,

W tym kontekście należy zwrócić uwagę, że części szczególnej Kodeksu karnego z 1997 r. (w postaci samodzielnych pozycji lub wspólnie z częścią ogólną) poświęconych jest 6 podręczników³¹ i 12 komentarzy³². Należy tutaj jeszcze wspomnieć o wielotomowym opracowaniu *System prawa karnego*. Nie jest to ani klasyczny podręcznik, ani monografia, lecz rodzaj komentarza o własnej systematyce. Jeśliby więc włączyć to opracowanie w ramy dyrektywy języka prawniczego, to samej części szczególnej Kodeksu karnego poświęcone są tomy 8-10, liczące łącznie ponad 3000 stron tekstu.

Dalej należy zauważyć, że w ramach dyrektywy języka prawniczego uwzględnieniu podlega również literatura powstała na gruncie Kodeksu karnego z 1969 r. oraz Kodeksu karnego z 1932 r. Jest tak dlatego, że znaczenie określonego zwrotu użytego przez prawodawcę mogło zostać ukształtowane jeszcze „przed wprowadzeniem danej regulacji”³³. Interpretator musi więc sprawdzić, czy w odniesieniu do danego zwrotu jednolite znaczenie, które kojarzył z użytymi wyrazami ustawodawca, nie ukształtowało się już w starszej literaturze, wydanej na gruncie poprzednio obowiązujących aktów normatywnych. Gdy chodzi o przepisy części szczególnej Kodeksu karnego, interpretator musi gruntownie poznać 12 podręczników³⁴ i 4 komentarze powstałe na gruncie Kodeksu karnego z 1969 r.³⁵

s. 112-114. Ustalenia te w pełni potwierdzają językoznawcy oraz karniści, zob. H. Kurek, *Język prawny i prawniczy na przełomie wieków (perspektywy badawcze i zagrożenia)*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2015, nr 3, s. 304; M. Dąbrowska-Kardas, *Analiza dyrektywalna przepisów części szczególnej kodeksu karnego*, Warszawa 2012, s. 54-55.

³¹ Podręczniki: 1) L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2015; 2) M. Bojarski (red.), *Prawo karne materialne. Część ogólna i szczególna*, Warszawa 2015; 3) T. Dukiet-Nagórska (red.), *Prawo karne. Część ogólna, szczególna i wojskowa*, Warszawa 2012; 4) A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2011 (wydanie z 2016 z aktualizacją V. Konarską-Wrzosek); 5) R. A. Stefański, *Prawo karne. Część szczególna*, Warszawa 2009; 6) M. Surkont, *Prawo karne*, Bydgoszcz-Gdynia 2001.

³² Takie komentarze, jak: 1) A. Grzeškowiak, K. Wiak (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2016; 2) V. Konarska-Wrzosek (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2016; 3) M. Filar (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2016; 4) T. Bojarski (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2015; 5) R. A. Stefański (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2015; 6) M. Mozgawa (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2015; 7) J. Giezek (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, Warszawa 2014; 8) M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. 1 i 2, Warszawa 2013; 9) A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. 2, Warszawa 2008; t. 3, Warszawa 2016; 10) A. Marek, *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2010; 11) R. Góral, *Kodeks karny. Praktyczny komentarz*, Warszawa 2007; 12) J. Wojciechowski, *Kodeks karny. Komentarz. Orzecznictwo*, Warszawa 2002.

³³ Zob. M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, s. 303.

³⁴ Takie podręczniki, jak: 1) M. Cieślak, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1996; 2) A. Gubiński, *Zasady prawa karnego*, Warszawa 1996; 3) L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 1994; 4) W. Świda, *Prawo karne*, Warszawa 1989; 5) I. Andrejew, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1989; 6) J. Bafia, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1989; 7) K. Buchała, *Prawo karne materialne*, Warszawa 1989; 8) A. Marek (red.), *Prawo karne. Zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa 1986; 9) H. Popławski, *Podstawy prawa karnego*, Gdańsk 1980; 10) O. Chybiński, W. Świda, *Prawo karne. Część szczególna*, Wrocław-Warszawa 1980; 11) J. Śliwowski, *Prawo karne*, Warszawa 1979; 12) A. Krukowski, L. Lernell (red.), *Prawo karne. Część szczególna. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 1969.

³⁵ Takie komentarze, jak: 1) J. Wojciechowski, *Kodeks karny z krótkim komentarzem praktycznym*, Skierniewice 1993; 2) J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, *Kodeks karny. Część szczególna*, Warszawa 1987; 3) I. Andrejew, *Kodeks karny. Krótki komentarz*, Warszawa 1986; 4) I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter, *Kodeks karny z komentarzem*, Warszawa 1973.

oraz 3 podręczniki³⁶ i 5 komentarzy³⁷ wydanych na gruncie Kodeksu karnego z 1932 r.

Podane wyczerpanie nie jest pełne, ponieważ interpretator musi jeszcze przeanalizować adekwatne tematycznie monografie. Ale i na tym jeszcze nie koniec. Ponieważ artykuły 117-316 k.k. współlistnieją z art. 1-116 k.k. i nie mogą być bez nich właściwie rozumiane³⁸, to trudno sobie wyobrazić, aby odczytywanie norm sankcjonowanych odbywało się bez przepisów części ogólnej Kodeksu karnego. Interpretator uzyska wtedy wiedzę niepełną, a więc nie dowie się, jakie zachowania się człowieka są czynami zabronionymi pod groźbą kary. Informację tę zawiera tylko treść w pełni wyinterpretowanej normy³⁹. Zmusza to do uznania, że dopiero pełna norma sankcjonowana pozwala oznaczyć zakres zastosowania i zakres normowania. Tym samym ściśle wytyczyć pole penalizacji. Same przepisy części szczególnej Kodeksu karnego tych informacji nie ujawniają. Przed interpretatorem wyłania się więc bezwzględna konieczność rzetelnej analizy szeregu podręczników, komentarzy i monografii dotyczących części ogólnej Kodeksu karnego. W praktyce oznacza to, że „zestaw” obowiązkowej dla interpretatora literatury z lat 1932-2016 należy uzupełnić jeszcze o 18 podręczników oraz 3 komentarze, a także blisko 6000 stron zawartych w tomach 1-7 *Systemu prawa karnego*. W sumie interpretator musi więc – zanim w ogóle odpowie sobie na pytanie, czy może przejść do zasobów języka ogólnego – poddać skrupulatnej analizie 39 podręczników i 24 komentarze oraz bez mała 9000 stron *Systemu prawa karnego*.

Niewątpliwie jest to program pracy przewyższający siły ogromnej większości interpretatorów, zakładając optymistycznie, że interpretator właściwie zrozumie to wszystko, co przeczytał. I nie ma możliwości pominięcia tej analizy. Aby bowiem można było szukać odpowiedzi interpretacyjnych w słownikach, potrzeba najpierw rozstrzygnąć, czy odpowiedzi tych nie udzieliła już zgodna literatura prawnicza. Pójście na skróty i ustalenie znaczenia w kon-

³⁶ Takie podręczniki, jak: 1) W. Świda (red.), *Prawo karne. Część szczególna*, Warszawa 1968; 2) I. Andrejew, *Zasady prawa karnego*, Warszawa 1964; 3) S. Glaser, *Polskie prawo karne w zarysie*, Kraków 1933.

³⁷ Takie komentarze, jak: 1) M. Siewierski, *Kodeks karny i prawo o wykroczeniach. Komentarz*, Warszawa 1965; 2) J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1938; 3) L. Peiper, *Komentarz do kodeksu karnego*, Kraków 1936; 4) S. Glaser, A. Mogilnicki, *Kodeks karny. Komentarz*, Kraków 1934; 5) J. Jamontt, E. S. Rappaport, *Kodeks karny z roku 1932. Komentarz*, Warszawa 1933.

³⁸ Zob. M. Przetak, op. cit., s. 49 i podane tam wypowiedzi.

³⁹ Zob. Ł. Pohl, *Struktura normy sankcjonowanej w prawie karnym. Zagadnienia ogólne*, Poznań 2007, s. 60. Zob. też W. Wróbel, A. Zoll, op. cit., s. 173. Jest przecież oczywiste, że z samej części szczególnej Kodeksu karnego nie sposób dowiedzieć się niczego o tak fundamentalnych kwestiach dla odpowiedzialności karnej, jak choćby o pięciu formach współdziałania przestępnego czy też stadialnych formach popełnienia czynu zabronionego pod groźbą kary (przygotowaniu i usiłowaniu). Zob. też Ł. Pohl, M. Zieliński, *W sprawie rzetelności wiedzy o wykładni*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2011, z. 1, s. 16. Autorzy stoją na słusznym stanowisku, że mając na względzie piętrową strukturę typu czynu zabronionego pod groźbą kary, znamiona tego czynu sytuowane są dopiero na trzecim piętrze tej struktury. Rozpoczynanie zatem wykładni zorientowanej jedynie na znamiona typu czynu zabronionego określone w części szczególnej Kodeksu karnego (lub ustawy karnej dodatkowej) jest błędem zarówno metodologicznym, jak i merytorycznym.

tekście słowników jest z gruntu postępowaniem wadliwym i może prowadzić do zrekonstruowania nieprawdziwej normy prawnej⁴⁰.

Dalej należy zwrócić uwagę, że „ustawodawca liczy się zawsze z ukształtowanym, zwłaszcza od dawna, orzecznictwem sądowym zawierającym wykładnię określonych pojęć i jeżeli, uchwalając nowe prawo, posługuje się bez zmiany pojęciami z poprzedniego stanu prawnego, oznaczać to musi, że przyjmuje wykładnię sądową tego pojęcia za słuszną”⁴¹. Interpretator musi być więc zawsze otwarty na zastane orzecznictwo sądowe, ponieważ ustawę wyklada się tak samo, jak się ją tworzy. Oznacza to, że w ramach dyrektywy języka prawniczego na interpretatorze ciąży obowiązek sprawdzenia, czy przed wprowadzeniem danej regulacji orzecznictwo nie sprecyzowało już znaczenia określonego zwrotu. Zazwyczaj w swojej działalności legislacyjnej ustawodawca nie jest oryginalnym reformatorem i większa część ustaw jest naśladowaniem poprzedniego prawa, w związku z czym właściwe rozumienie aktualnego prawa może wytworzyć odtworzenie prawa poprzedniego⁴². Z pewnością dla prawodawcy „szczególnie wiążącą siłą jest zastany język ustaw”⁴³. Jak łatwo dostrzec, w kierunku interpretatora płynie z tego wiążące zalecenie, aby wykładni nie ograniczać jedynie do przepisów obowiązujących w danym momencie interpretacyjnym, ale jako istotne źródła interpretacyjne uwzględnić także akty już uchylone czy niestosowane – łącznie z obrosłymi wokół nich wypowiedziami orzecznictwa sądowego i świata nauki prawa⁴⁴.

W razie braku zgodności w obrębie języka prawniczego, interpretator przechodzi na grunt języka ogólnego. Ze względów praktycznych warto podkreślić, że tak samo jak każdy przepis podlega wykładni, tak samo każdej wykładni nieodłącznie towarzyszyć musi analiza języka prawniczego, który jest czynnikiem współokreślającym sens pochodzący z języka ogólnego. Ustalony wówczas sens zwrotu jest wypadkową sensu proponowanego przez język prawniczy i język ogólny (swoistą mieszaniną tych dwóch języków)⁴⁵. Literatura prawnicza każdorazowo staje się wówczas koniecznym elementem normy. Nie da się więc powiedzieć, że wykładnię przepisów karnych można poprowadzić tylko na podstawie słowników; wykładnia winna iść zawsze dwutorowo, z uwzględnieniem zarówno literatury prawniczej, jak i słowników. Dlatego też w sferze wykładni prawa kwestia znajomości literatury prawniczej ma niezwykle doniosłe znaczenie – także wtedy, gdy w jej obrębie nie ma jednego zdania.

⁴⁰ Dyrektywa języka prawniczego może bowiem „nadawać inne znaczenie zwrotom rozumianym w określony sposób w języku ogólnym”, zob. wyrok SN z 3 września 2008 r., II KK 301/07, OSNKW 2008, z. 1, poz. 1743.

⁴¹ Zob. uchwałę składu siedmiu sędziów SN z 20 września 1973 r., VI KZP 26/73, OSPiKA 1974, z. 5, poz. 100 z aprobującą glosą W. Kubali.

⁴² Zob. E. Waśkowski, *Teoria wykładni prawa cywilnego*, Warszawa 1936, s. 49 i podane tam wypowiedzi.

⁴³ Zob. B. Wróblewski, op. cit., s. 115.

⁴⁴ Zob. też T. Grzybowski, *Wpływ zmian prawa na jego wykładnię*, Warszawa 2013, s. 121-124 i podane tam prace oraz orzecznictwo.

⁴⁵ Chyba właśnie o to chodzi Maciejowi Zielińskiemu, gdy pisze w związku z niejednołatością w obrębie języka prawniczego, że od interpretatora oczekuje się „przeprowadzenia procesu interpretacyjnego »od początku«, oczywiście z uwzględnieniem konkurujących stanowisk jako wskazujących możliwe alternatywne interpretacyjne”, zob. idem, *Wykładnia prawa...*, s. 303-304.

W podsumowaniu tych rozważań okazuje się, że niestety w całej pełni odpowiada prawdzie twierdzenie, wedle którego „[...] tekstów ustaw karnych nie daje się nieomal w ogóle przeczytać na gruncie języka ogólnego, lecz, że trzeba mieć nieprzeciętną wiedzę karnistyczną, bez której dany tekst, np. Kodeksu karnego, nie będzie właściwie rozumiany (jeśli nawet w ogóle będzie rozumiany)”⁴⁶. Okazuje się także, że ewidentnie kontrfaktyczne i zupełnie niezyciowe jest idealizacyjne założenie głoszące, że powszechna jawność aktu normatywnego gwarantuje realną znajomość prawa i stwarza możliwość jego przestrzegania. Wszak urzędowe ogłoszenie przepisów niczego takiego nie gwarantuje. W regule gwarantuje co najwyżej jawność przepisów, a więc bardzo niejasne wyobrażenie o prawie; nie gwarantuje dostępu do prawa (faktycznej znajomości norm prawnych)⁴⁷. Z tego powodu nie gwarantuje również chętnie przez wielu widzianego poczucia pewności prawa⁴⁸ i zawiesza realizację ochronnej funkcji prawa karnego (jej prewencyjną płaszczyznę). Aby doszło do aktu fortunności pomiędzy nadawcą tekstu prawnego a jego odbiorcą, niezbędna jest umiejętność odkodowania (zrozumienia) nadanego komunikatu⁴⁹. Tej zaś umiejętności w ogóle nie posiada interpretator. Zrozumienie tego tekstu wymaga od interpretatora już to rozwiniętej wiedzy prawniczej, już też podjęcia przezeń zmuszonych poszukiwań. O czym to świadczy? Wprost o tym, że przepisy karne nie są komunikatywne. Ten jednoznaczny pesymizm potęguje jeszcze sprawa tzw. warunków wstępnych normowania, jakie w teorii prawa stawia się normowanemu w normie prawnej zachowaniu (warunek wykonalności czynu, w tym warunek potrafienia jego wykonania, warunek dowolności czynu, normowanie jedynie zachowań naruszających reguły ostrożności wymaganej w danych okolicznościach)⁵⁰. Jak wiadomo, warunki te leżą poza tekstem prawnym⁵¹. Interpretator musi ich więc szukać samodzielnie. Słusznie wskazano, że pominięcie tych warunków przez interpretatora prowadzi do błędnego, gdyż nazbyt szerokiego ujmowania klasy desygnatów znamion czynów zabronionych pod groźbą kary, a w rezultacie błędnego nakreślenia zakresu zastosowania i zakresu normowania prawnokarnej normy sankcjonowanej wytyczającej obszar kryminalizacji⁵².

Sądzić należy, że w gruncie rzeczy interpretator znajduje się w takiej samej sytuacji jak ta, w której urzędowej publikacji przepisów nie byłoby wcale. Bez gruntownej wiedzy prawniczej poznanie prawa jest niewykonalne. Można wtedy co najwyżej odczytywać sens przepisów w sposób zwykły (i to naj-

⁴⁶ Zob. Ł. Pohl, M. Zieliński, op. cit., s. 10-11. A jeszcze nie tak dawno wyrażano całkowicie odmienne zapatrywanie, wedle którego ze sformułowania przepisów części szczególnej Kodeksu karnego „każdy bez trudu odczyta, że określone w normie zachowanie jest przedmiotem zakazu (norma sankcjonowana) [...]” – tak Z. Ziemiński, M. Zieliński, *Dyrektwy i sposób ich wypowiedania*, Warszawa 1992, s. 108.

⁴⁷ Zob. G. Wierczyński, *Urzędowe ogłoszenie aktu normatywnego*, Warszawa 2008, s. 51.

⁴⁸ Poczucia pewności prawa jako przewidywalności treści rozstrzygnięcia sądowego.

⁴⁹ Zob. J. Grzelak, *Skutki niskiej kompetencji komunikacyjnej prawodawcy*, „Kwartalnik Językoznawczy” 2010, nr 2, s. 10.

⁵⁰ Szeroko na ten temat zob. Ł. Pohl, *Struktura normy sankcjonowanej*, s. 68-80; idem, *Prawo karne...*, s. 68-69.

⁵¹ Zob. Ł. Pohl, M. Zieliński, op. cit., s. 16.

⁵² Ibidem.

częściej bez uwzględniania wszystkich modyfikatorów), a więc pozostawać na fragmentarycznym deskryptywnym (opisowym) poziomie tekstu prawnego, natomiast poziom dyrektywny jest dla interpretatora całkowicie niedostępny. Ustalenie to wspiera niewątpliwie fakt, że język prawniczy ma pierwszeństwo przed językiem ogólnym (który podlega uwzględnieniu dopiero na czwartym miejscu)⁵³. Utarte wypowiedzi prawników mają charakter powszechnie obowiązujący na równi z wykładnią autentyczną; mimo braku formalnego związania (płynącego z wypowiedzi prawodawcy) otrzymują moc porównywalną z ustawą, gdyż dają zupełnie wiążące znaczenie określonych słów czy zwrotów, które może przełamać znaczenie pochodzące z języka ogólnego⁵⁴. Mogą więc brać udział przy wykładni prawa i rozstrzyganiu spraw karnych w każdym przypadku, także na niekorzyść sprawcy czynu zabronionego pod groźbą kary. Tak czy inaczej, ustalenia nauki prawa nie mogą być postrzegane jako oddziałujące na bieżącą praktykę orzecniczą jedynie siłą argumentacji czy autorytetu⁵⁵. Wynika stąd, że rzeczywista treść norm płynie nie tylko z wypowiedzi normatywnych (z tekstu oficjalnie ogłoszonego), ale również jest produktem wypowiedzi pozapaństwowych (prywatnych)⁵⁶. A przecież nikt nie jest zobo-

⁵³ Po języku prawnym przepisów i języku prawniczym, z którego należy wyróżnić język prawniczy orzecznictwa i język prawniczy literatury. Fakt ten wzmacnia z kolei przekonanie o nieadekwatności tradycyjnego spojrzenia wyrażanego w nauce o prawie karnym, że z uwagi na szczególne wymagania o charakterze gwarancyjnym, jakie muszą spełniać regulacje karnoprawne, szczególne znaczenie przypisuje się wykładni językowej odwołującej się do znaczeń języka potocznego, którego odzwierciedleniem są w szczególności słowniki języka polskiego, zob. zwłaszcza W. Wróbel, A. Zoll, op. cit., s. 113. Otóż należy przyjąć, że taka dyrektywa wykładni nie jest konstytutywna nawet dla prawa karnego ani gdy chodzi o chronologię, ani gdy chodzi o wagę (moc) źródeł słownikowych. W wykładni każdego przepisu prawa słowniki nigdy nie są na pierwszym planie, w związku z czym trudno przypisywać im jakiś interpretacyjny prymat na gruncie prawa karnego. Jest wręcz tak, że sens słownikowy – w relacji do sensu płynącego z języka prawnego przepisów i języka prawniczego – ma charakter „potencjalny” („warunkowy”), do którego sięgnąć można tylko wtedy, gdy określonego znaczenia nie ustalił ani język prawny, ani język prawniczy i że szczególne wymagania gwarancyjne regulacji karnoprawnych nie mogą tego zmienić.

⁵⁴ A więc nie pomocniczo, w tych tylko razach, w których język ogólny nie daje sobie rady. Okazuje się zatem, że opinie czynników prywatnych mają wpływ radykalnie większy, aniżeli się dość powszechnie uważa. Wykładnia naukowa ma charakter wiążący (wypowiedzi prawników mogą być decydującym środkiem interpretacyjnym). Dlatego właściwego uzasadnienia pozbawiony jest pogląd przyjmujący, że „w Polsce poglądy przedstawicieli nauki prawa karnego nie mają żadnej mocy obowiązującej” – tak m.in. J. Warylewski, *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 2012, s. 110, oraz podobnie L. Lernell, op. cit., s. 44; K. Indeck, A. Liszewska, op. cit., s. 77; T. Bojarski, op. cit., s. 56; L. Morawski, op. cit., s. 47; R. A. Stefański, op. cit., s. 496; M. Królikowski, R. Zawłocki, op. cit., s. 110.

⁵⁵ Zob. jednak – L. Leszczyński, *Zagadnienia teorii stosowania prawa. Doktryna i tezy orzecznictwa*, Kraków 2003, s. 111-112; L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2015, s. 33. R. A. Stefański, op. cit., s. 496.

⁵⁶ Uwagi odnoszące się do powszechnie wiążącego charakteru wykładni naukowej należy w pełni odnieść do wykładni sądowej, choć i tej odmawia się takiego charakteru, uznając, że wiąże ona tylko w ramach konkretnej sprawy, zob. M. Królikowski, R. Zawłocki, op. cit., s. 110; L. Lernell, op. cit., s. 43. Nie podzielając tego zapatrywania, należy przyjąć, że na terenie prawa karnego spotykamy trzy rodzaje wykładni z nieograniczoną mocą wiążącą, od której odstąpienie uważane być musi za naruszenie prawa: 1) autentyczną; 2) sądową; 3) naukową. Takie ujęcie zdaje się nie uchybiać ani zasadzie samodzielności jurysdykcyjnej sądu karnego, ani zasadzie niezawisłości sędziowskiej. Chodzi o to, że sędzia, podobnie jak przy ocenie dowodów, w kwestii prowadzenia postępowania interpretacyjnego nie działa w warunkach całkowitej metodologicznej swobody,

wiązany znacząco tego, co leży poza ustawodawstwem – pisał Eugeniusz Waśkowski⁵⁷. Wymaga to radykalnego odejścia od tezy, że elementarna znajomość prawa nie wymaga znajomości doktryny prawniczej⁵⁸. Odejścia na rzecz tezy, że nawet elementarne poznanie prawa, w tym prawa karnego, zawsze jest silnie uzależnione od znajomości literatury prawniczej. Wydaje się więc, że istotnemu zredukowaniu winna ulec praktyczna sfera stosowania reguły *ignorantia legis non excusat*, która to reguła ma na względzie przepisy, a nie normy⁵⁹. Warunek postawienia prawnie skutecznego zarzutu nieprzestrzegania prawa należałoby bowiem wiązać nie jak dotychczas jedynie z właściwym ogłoszeniem przepisów⁶⁰ – ale z realną możliwością odkodowania norm wysłowionych w tekście prawnym, czyli dojścia do końcowego punktu wykładni.

mgr Kamil Siwek

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

kamil.siwek@amu.edu.pl

COMMUNICATIVITY OF LEGAL TEXTS VS. THE DERIVATE CONCEPT
OF THE INTERPRETATION OF LAW
(THE ASPECT OF UNDERSTANDING THE NORMS SANCTIONED)

Summary

The aim of the article is to confront the postulate of the comprehensibility of legal texts with the derivative concept of the interpretation of law by Maciej Zieliński. The point of reference are provisions of penal legislation (norms or criminal law and their understanding) and how they are understood by persons with vocational, secondary and post-secondary education, who constitute the majority of the Polish population. Using the protective function of the penal law, an attempt has been made to question the thesis that provisions of criminal law are comprehensible and understood by their interpreters who are the above individuals. The assumptions of the derivative concept of interpretation require that the interpreter has an extraordinary legal knowledge. Therefore the area where the traditional formula of *ignorantia legis non excusat* is used should be considerably limited.

lecz że jest związany m.in. wskazaniem nauki. Zob. M. Zieliński, *Jednolitość wykładni prawa*, w: S. Waltoś (red.), *Jednolitość orzecznictwa w sprawach karnych*, Kraków 1998, s. 65. Ta nauka wiążąc wskazuje sędziemu, że przed znaczeniem słownikowym, jest on związany znaczeniem pochodzącym z języka prawniczego. Należy również sygnałnie zauważyć i ten oczywisty fakt, że racjonalny prawodawca zna funkcjonujące w kulturze prawnej dyrektywy interpretacyjne i przy tworzeniu prawa liczy się z tym, że teksty prawne zostaną zinterpretowane zgodnie z tymi dyrektywami. Zob. M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, s. 299. Tym samym prawodawca liczy się z tym, że teksty prawne mogą być zinterpretowane także z uwzględnieniem dyrektywy języka prawniczego, a więc z uwzględnieniem prywatnych opinii prawników lub orzecznictwa sądowego (na kształt zupełnie przypominający kompetencję Trybunału Konstytucyjnego do dokonywania powszechnie obowiązującej wykładni ustaw, tyle że dokonywaną nie jedną uchwałą, lecz serią orzeczeń).

⁵⁷ Zob. E. Waśkowski, op. cit., s. 56.

⁵⁸ Zob. jednak W. Lang, w: idem, S. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1986, s. 501.

⁵⁹ Jest przecież zrozumiałe, że powyższa reguła powstała w czasach, w których nie odróżniano jeszcze pojęciowo przepisów prawnych od norm prawnych i prawo utożsamiano z przepisami. Wspomniana reguła jest pochodną reguły *ignorantia iuris nocet*. Ta zaś, „usprawiedliwiając sankcję, zakłada możliwość zrozumienia prawa i odróżnienia zachowań społecznie niepożądanych od zachowań poprawnych”, zob. T. Spyra, op. cit., s. 194.

⁶⁰ Zob. G. Wierczyński, op. cit., s. 31 i tam podana literatura.

